# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 30go Kwietnia 1866 r. | № 97. | Lat 45. | Dnia 18 (30) Kwietnia 1866 r.

**Poniedziałek.** | Rano ciepła st. 6, w poł. c. st 11. Wysok. wody st. 3 c. 0. (Ubywa). | Wschód Słońca g. 4 m. 34 Zachód „ „ 7 „ 21 | Jutro, ŚŚ. Filipa i Jakóba Apostołów.

— Wczorajszy Odpust Śgo Witalisa, sprowadził tłumy pobożnego ludu do kościoła XX. Franciszkanów; Wotywę odprawił JX. Prej, Summę i Nieszpory celebrował JX. Michałowski, Kazanie miał JX. Zgryziewicz.— Odpust ŚŚ. Patronów Fidelisa i Wojciecha, obchodzony był z wystawnością w kościele po-Kapucyńskim; Wotywę odprawił JX. Inocenty, Summę celebrował JX. Więckowski, Przełożony miejscowego kościoła; Kazanie miał JX. Karpowicz, Bazyljanin; Nieszpory intonował JX. Eufrozyn.— W kościele Archi-Katedralnym, Nabożeństwo Niedzielne celebrował JX. Prałat Sieklucki, text ewangieliczny rozwinął JX. Janczak; chóry Instytutu Muzycznego, pod kierunkiem swego Dyrektora, wykonały po raz pierwszy wielką Mszę Brosig'a; na Graduale chorał *Mendelsohna*; na Offertorjum modlitwę Apolin: *Kątskiego*. Solo odegrał na wiolonczelli, Bolesław Moniuszko.— W kościele XX. Pijarów, Summę celebrował JX. Jarosiński, słowo Boże opowiadał JX. Koperski, artyści i amatorowie odśpiewali Mszę Elsnera, Offertorjum Nideckiego; na Benedictus Panna Dz: odśpiewała solo sopran „Ave Maria" Rikhiniego.— W kościele PP. Sakramentek, podczas Summy celebrowanej przez JX. Kanonika Bulińskiego, artyści i amatorowie przy towarzyszeniu organu, odśpiewali Mszę Krogulskiego Nr 8 z tonu C; na Offertorjum tercet Mandaniciego; na Benedictus hymn Wolickiego, „Ojcze dobry" solo sopran (P. Seredyńska).— W kościele po-Augustjańskim, Summę celebrował JX. Nimiński, Kazanie miał JX. Rzadki, amatorowie odśpiewali na chórze Mszę Krogulskiego; na Graduale duet, tenor i bas, Elsnera; na Benedictus „ave Maria" Kratzera.— W kościele po-Paulińskim Śgo DUCHA, Summę celebrował JX. Kołaczewski, Kazanie w języku niemieckim miał JX. Ballach.— W kościele XX. Reformatów, Summę celebrował JX. Mikina, a Kazanie miał JX. Kar: Schulz.

— Jutro, rozpoczyna się Nabożeństwo *Majowe*, po Kościołach tutejszych.

---

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 155 kop 16, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Karolowi Ujazdowskiemu, właścicielowi dóbr Nagórki-Judyce, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Drobin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 234 kop. 29, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Ludomirowi Glińskiemu, właścicielowi dóbr Sklęczki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Krzyżanówek, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 366 kop: 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Wojciechowi Arnold, właścicielowi dóbr Kobylniki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, Gminie Chlewo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 344 kop: 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 15 (27) Kwietnia r. b. Sylwestrowi Śniechowskiemu, właścicielowi dóbr Śmiechy, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Sudragi, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,060 kop: 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Franciszce Ujazdowskiej, właścicielce dóbr Nagórki-Dobrskie, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim Gminie Drobin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 5,151, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Teofili Podczaskiej, właścicielce dóbr Zawady, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, Gminie Turza-Łomia, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 198 k. 6, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Bronisławie Białosukni, właścicielce dóbr Brzoski, położonych w Gubernji Augustowkiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Lachowa, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 429 kop: 62, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Janowi i Leonowi Śniechowskim, właścicielom dóbr Kokoszczyna, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Sudragi, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 128 kop: 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Annie Golańskiej, właścicielce dóbr Jurzyko, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Pułtuskim, Gminie Modzele, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 2,363 kop: 42, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Bazylemu Dokudowskiemu, właścicielowi dóbr donacyjnych Sokołupiany, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminie Szyrminty, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,459 k. 45, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 15 (27) Kwietnia r. b., Józefowi Gorczyckiemu, właścicielowi dóbr Lgota-Gawronna, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Sokolniki, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 358 kop. 91, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Hilaremu Woźnickiemu, właścicielowi dóbr Górki, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Przasnyskim, Gminie Chojnowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 8,721 kop: 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 15 (27) Kwietnia r. b., Arturowi vel Wojciechowi Ciemniewskiemu, właścicielowi dóbr Bukowa-Mała, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Bukowa-Wielka, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 248 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 15 (27) Kwietnia r. b., Władysławowi Byszewskiemu, właścicielowi dóbr Terepów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Kiernozia, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

---

— *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem*.— Podaje do powszechnej wiadomości, że od dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b., na trakcie pomiędzy Warszawą a Radomiem, niezależnie od istniejących dwóch kursów poczt osobowo-listowych, zaprowadzony zostaje trzeci codzienny bieg takichże poczt w omnibusach, który istnieć będzie przez miesiące

letnie do dnia 3 (15) Października r. b. Podróżni za miejsce opłacać będą po Kop: 2 od osoby na wiorstę, od rzeczy zaś przenoszących 30 funtów wagi, które każda osoba bezpłatnie z sobą zabrać ma prawo, uiszczać mają opłatę wagowego po Kop: 2 od funta i asekuracyjnego od zadeklarowanej wartości rzeczy po 1 Kop: od każdego rubla srebrem. Poczty osobowe, o których mowa, tak z Warszawy do Radomia, jak i z Radomia do Warszawy, wyprawiane będą każdodziennie o godzinie 9ej wieczorem. (D. W.)

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, w upłynionym Mcu Marcu r. b., utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie: Starców i Kalek obojej, płci, osób 321, których koszt żywienia wynosił rs. 693 k. 68. Sierot obojej płci osób 165, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 294 k. 52½. Do 16-tu Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 995, których koszt żywienia wynosił rs. 604 k. 96½. W 3ch Żłobkach było z przecięcia dziennie dzieci 54, których samo żywienie kosztowało rs. 26 kop: 73. W 2ch czasowych Przytułkach ubogich dzieci znajdowało się dziennie dzieci 69, których żywienie kosztowało rs. 62 k. 99½. Na Obiadach 5-groszowemi zwanych, było dziennie osób 66, z tych na koszt JWgo Hrabiego Namiestnika Królestwa, osób 50; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 119 kop. 79. Po zupę Rumfordzką przychodziło dziennie osób 179, na sporządzenie której, wydano rs. 121 kop. ½. Po krupnik wydawany na koszt Rządu, przychodziło dziennie osób 300, sporządzenie którego kosztowało rs. 361 kop: 50. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące: Stałe od kop. 90 do rs. 1 k. 50, osobom 48, w ogólnej summie rs. 50 kop. 25. Jednorazowe od rs. 1 do rs. 5, osobom 104; w ogólnej summie rs. 151. Z funduszu Hr: Łubieńskiego, osobom 13, w summie rs. 37. Z ofiary ś. p. Łazowskiego, osobom 11, w summie rs. 21 kop: 16. W lekarstwach, okularach i paskach rupturowych osobom 245. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,570, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 2,285 kopiejek 19. Z Kassy Pożyczkowej udzieliło Towarzystwo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 38, w kwocie rs. 1,644. Z takiejże Kassy w Parafji Sgo Andrzeja, osobom 4, w kwocie rs. 48. Nakoniec w mcu Marcu r. b., przyjęto do Zakładu Starców i Kalek osób 8, do Zakładu Sierot, dziecko 1. W tymże mcu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, zmarli ubodzy: Jurkowska Anna lat 68, Gnatowski Stanisław lat 82, Wiśniewska Agnieszka lat 85, Sobociński Franciszek lat 79, Staniszewska Franciszka lat 76, Wiśniewska Józefa lat 58, Miziak Marek lat 78.—Warszawa, dnia 6 (18) Kwietnia 1866 roku.—Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*.— Członek, Sekretarz Towarzystwa K. *Dąbrowski*. (Dz: W).

— *Urząd Lekarski miasta Warszawy*, zawiadamia, że w mieście Raciążu, Powiecie Mławskim, Gub: Płockiej, wakuje posada Akuszerki, z płacą rs. 30 rocznie. Kandydatki z dowodami kwalifikacyjnemi zgłosić się mogą do tutejszego Urzędu.— Inspektor Lekarski, Radca Kollegjalny, *Freyer*. (Dz: War:.)

— *Urząd Lekarski Gubernji Radomskiej*, podaje do wiadomości powszechnej, iż obecnie wakuje w Gubernji Radomskiej posada Akuszerki miasta Przedborza, z płacą roczną rs. 30. Kandydatki na rzeczoną posadę zgłosić się zechcą do tutejszego Urzędu Lekarskiego z dowodami kwalifikacyjnemi.— Inspektor Lekarski, Radca Dworu, Dr *Rewoliński*. — Sekretarz *Orłowski*. (Dz: War:.)

— Naczelnik 5-ej dywizji piechoty, Jenerał-Lejtnat Kostanda, uzyskał na własną prośbę, dla załatwienia interesów familijnych, urlop do Petersburga na 21 dni, na czas zaś jego nieobecności polecono dowodzić dywizją pomocnikowi jego, Jenerał-Majorowi Wolkensteinowi. *(Rozkaz do Wojsk Okr. Warsz. woj.)* (D. W.)

— *A. P. Wied.* piszą:

„Otrzymaliśmy następujący artykuł:

„Nazwisko *Karakozow*, wyraźnie jest pochodzenia „tatarskiego: *Kara-gez*, po turecku znaczy *czarne oko;* „wyrazy kara gez z ruską końcówką i wymawianiem, „dały nazwisko Karakozow. W bałwochwalskiej Azji, „nazwisko strasznego przestępcy wytępiało się zupeł„nie, przyczem z jednym winowajcą ginęło mnóstwo „niewinnych: wszyscy jego krewni. Ale w chrześcijań„skiej Rosji, za panowania Monarchy Oswobodziciela, „można spodziewać się zupełnie czego innego, a mia„nowicie—że wszystkim Karakazowom, pozwolono bę„dzie Najmiłościwiej przybrać inne nazwiska, dla te„go, żeby nikt swem nazwiskiem nie przypominał „wypadku, który w całym państwie wzbudził takie za„służone oburzenie przeciwko przestępcy.“

W odpowiedzi na ten artykuł przytaczamy pamiętne słowa Najwyższego Manifestu z dnia 13 Lipca 1826 roku, z powodu znanych wypadków przy początku panowania zmarłego Monarchy:

„Nakoniec pośród ogólnych nadziei i życzeń, zwra„camy szczególną uwagę na położenie rodzin, od któ„rych, przez przestępstwa, odpadły pokrewni ich człon„kowie. Podczas całego ciągu tej sprawy, współczu„jąc szczerze ich smutnym uczuciom, uznajemy za Nasz „obowiązek zapewnić, że w Naszych oczach, związek „rodzinny przekazuje potomstwu sławę czynów, przez „przodków zdobytą, ale nie okrywa niesławą za oso„bisty występek lub zbrodnie. Niech nikt nie ośmieli „się z powodu pokrewieństwa obwiniać o takowe; za„brania tego prawo cywilne, a bardziej jeszcze zabra„nia prawo Chrystusa.“

Tak patrzą Monarchowie Ruscy na rodzinne związki przestępców: niechże za ich wysokim przykładem, pójdzie i lud.“

— *Golos* zaś powiada:

„Na wielu—można prawie nieomylnie powiedzieć, na *całe* Ruskie towarzystwo urzędowe, wiadomość o osobistości przestępcy, sprawi ciężkie wrażenie... To on rzeczywiście jest „Rosjaninem?“ jakoby z niedowierzaniem powtórzy wielu, i w dalszym ciągu urzędowej wiadomości szukać będą choć wzmianki o czemkolwiekbądź, coby dawało prawo odmówić przestępcy prawa nazwy Rosjanina... Jest to rzecz zupełnie naturalna. Każdemu *prawdziwemu Rosjaninowi*, pojmującemu, że nie można być Rosjaninem w właściwem znaczeniu i podnieść świętokradzką rękę na Monarchę, któremu Rosja zawdzięcza tyle wielkich dzieł na jej korzyść i sławę, przedstawia się pytanie: ale jakiż on jest „Rosjanin,“ kiedy ośmielił się targnąć na taką straszną rzecz przeciwko Monarsze, tak drogiemu dla całego Ruskiego ludu? Rzeczywiście, i my gotowi jesteśmy zapytać się: jakiż to Rosjanin? i decydujemy się odpowiedzieć zaprzeczeniem przestępcy narodowości Ruskiej.

Pochodzenie, to jest urodzenie z ojca Rosjanina i matki Rosjanki, nadaje przestępcy tylko prawne prawo do narodowości ruskiej, ale to prawne prawo nie łączy jeszcze osoby z narodowością żywemi węzłami,— węzłami, które czynią jego i jego postępki solidarnemi z narodem, do którego należy prawnie. Dla takiej solidarności koniecznie jest potrzebny żywy pierwiastek, któryby był mu wspólny z całym narodem, z je-

go dążeniami i sympatjami. A cóż wspólnego ma krańcowy socjalizm, którego adeptem okazuje się przestępca. z dążeniami i sympatjami całego narodu Ruskiego? Co może mieć wspólnego z narodem Ruskim człowiek, który, jak się okazuje, nie był bliski z Ruskim ludem, nie w stanowem, a w ogólnem znaczeniu tego wyrazu? Widocznie, nawet nie podejrzywał, że idzie na takie dzieło, z którego oprócz hańby i przekleństwa dla samego siebie i wspólników, ani w teraźniejszości ani w przyszłości, nicby nie mógł uzyskać.

Krańcowy socjalista—i Rosjanin... Myśleliśmy, przyznajem, że jeżeli istnieją u nas tacy wyrodkowie, to istnieją tylko jako próżni gadułowie, do których można zastosować przysłowie: język miele—a głowa nie rozumie. Ale socjalistę,—jako działacza, jako propagandzistę, jako stosującego w praktyce utopje socjalistyczne, i przytem w tak strasznej, obrzydliwej formie,—choćby był z urodzenia dziesięć tysięcy razy Rosjaninem, my wszelako za Rosjanina go nie uznamy! To jest człowiek nienależący do żadnej narodowości; człowiek co tak wyćwiczył się w gimnastyce rozumowań, że stracił głowę i nie wiedział już co czyni.

Z urzędowej wiadomości widać, że cierpiał przystępy melancholji i hypokondrji: czyż w istocie znaleźli się ludzie, którzy skorzystali właśnie z tego chorobliwego usposobienia człowieka, aby jeszcze bardziej rozognić jego fanatyzm i popchnąć na taką niesłychaną w Rosji zbrodnię? Muszą być dobrzy, jeżeli rzeczywiście istnieją!

Lecz ktokolwiek oni są, do jakiejkolwiek należą narodowości z urodzenia, według prawnego prawa, obstajemy przy swojem, nie mogą być Rosjanami; nie mogą być Rosjanami dla tego, że myślą i działają nie po rusku, że nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego z narodem Ruskim, który co do jednego wierzy w swego ukochanego Monarchę i na nim pokłada całe swe nadzieje!

Urzędowa wiadomość kończy się słowami, że „dla ujawnienia wspólników przestępcy i związków ich ze szkodliwemi towarzystwami, dążącemi do obalenia utrwalonego porządku politycznego, prowadzi się dalsze ścisłe śledztwo.“ Pozostaje nam spuścić się na osoby, którym poruczona jest ta sprawa i wierzyć, że nic nie będzie zaniedbane dla wykrycia ohydnego spisku.“ (D. War.)

— Wczoraj o godzinie 2ej po południu, w gmachu Szkoły Głównej Niemiecko-Ewangelickiej, w domu pod Nrem 391 przy ulicy Krak:-Przedmieście, jako w dniu uroczystym rocznicy Urodzin Najjaśniejszego Pana, miało miejsce otwarcie nowo urządzonych kursów pedagogicznych dla sposobienia nauczycieli do Szkół Elementarnych Ewangelickich. Na akcie tym byli obecni: JW. Rz:R. T. Senator *Funduklej*, Vice-Prezes Rady Stanu, Kontroler Jeneralny, Prezydujący w Najwyższej Izbie Obrachunkowej, któremu JW. Hrabia Namiestnik poruczył, na czas swej nieobecności, Zarząd Cywilny w Królestwie; JJ. WW. Jenerał-Lejtnant *Minkwitz*, Naczelnik Sztabu wojsk Okręgu wojennego Warszawskiego, Prezes Konsystorza Ewangelicko Augsburskiego; Jenerał-Lejtnant *White*, Senator, Prezes Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego, oraz wiele innych Dostojnych Osób, tak wojskowych jako i cywilnych; niemniej JW. JX. *Ludwig*, Super-Intendent Jeneralny kościołów Ewangelicko-Augsburgskich w Królestwie; JW. JX. *Spleszyński*, Super-Intendent kościołów Ewangelicko-Reformowanych w Królestwie, tudzież Członkowie Kollegjum Kościelnego, obódwóch pomienionych wyznań. Po odśpiewaniu pieśni kościelnej, JW. Rzeczywisty Radca Stanu *Witte*, Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego, odczytał Ustawę Najwyżej zatwierdzoną, co do nowo otwierającego się Zakładu, poczem Dyrektor Szkoły Głównej Ewangelicko-Niemieckiej, JW. *Beckman*, przemówił stosownie do obecnych, a z kolei do nauczycieli tej instytucji i uczniów, których znaczna już zapisała się liczba. Przemówienie JW. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rząd: Oświecenia Publicznego i podpisanie przez obecnych protokułu otwarcia nowego zakładu, zakończyło ten akt, poczem zagrzmiał hymn narodowy „BOŻE Cesarza chroń“.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Majorowie: *Uszakow* i *Pęcherzewski*, z Drezna; *Sawicz*, z Radzymina; Dymisjonowany Jenerał-Lejtnant *Sznel*, z Wiednia; Dym: Jenerał-Major *Goremikin*, z Petersburga;—Wyjechał zaś: Rzeczywisty Radca Stanu *Woronow*, do Lublina.

— Dnia 27 b. m., zasnęła w BOGU ś. p. Apolonja *Bronikowska*, Siostra Miłosierdzia przy Szpitalu Dzieciątka JEZUS, przeżywszy lat 81, z tych przeszło 60 na pielęgnowaniu ubogich i chorych. Spokojne i ciche były jej ostatnie chwile, jak skromnem i cichem było życie tej poświęconej BOGU i usłudze niedoli niewiasty. Wyprowadzenie zwłok jej nastąpiło dziś o godzinie 2giej po południu, z kaplicy przy Szpitalu Dzieciątka JEZUS, na cmentarz Powązkowski. (6225.)

— Zasmuceni najboleśniejszą stratą, jaka Rodziców może spotkać, Ojciec i Matka małego Edwarda *Bardet*, zgasłego wczoraj, zawiadamiają życzliwych Znajomych, że exportacja zwłok jego, na cmentarz Ewangelicko-Reformowany, odbędzie się jutro o godz: 4tej po południu, z domu pod Nrem 472 przy ulicy Senatorskiej. (6,224.)

— (Art: nad:). W Łomży 16go b. m., zmarł nagle ś. p. Adam *Rogowski*, Patron przy Trybunale miejscowym, zostawiając po sobie żal głęboki, nietylko w sercach żony i dzieci, ale wszystkich co go bliżej znali. Zdolny, uczciwy, serdeczny, skory do pomocy bliźnim, ś. p. *Rogowski* umiał sobie zjednać wszystkich, co z nim czy to urzędowe, czy towarzyskie mieli stosunki. W naszem mieście zmarły, zostawił córkę, brata i szwagra, którzy pośpieszyli ostatnią oddać mu posługę i połączyć się we łzach i modlitwie z pozostałą w Łomży rodziną. Niech pamięć cnót i przymiotów ś. p. Adama, ukoi zbolałe serca Krewnych jego i Przyjaciół. — Z.

— Onegdaj, w kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, w Kaplicy N. MARJI PANNY, o godz: 8ej wieczorem, pobłogosławionym został związek małżeński, pomiędzy Panem Andrzejem-Bronisławem *Smoleńskim*, Urzędnikiem Banku Polskiego, a Panną Marją *Schlösiger*, córką Urzędnika tegoż Ban-

ku. Błogosławił nowożeńcom JX. *Łuniewski*, Kapłan z Parafji Śgo Krzyża, w obec rodziny i licznych Przyjaciół Państwa młodych.

— W Sobotę, 28go b. m., o godzinie 7ej wieczorem, w Kościele Parafjalnym w Willanowie, odbył się obrzęd zaślubin P. Edwarda *Niklasa*, Zawiadowcy tamecznego Młyna Parowego, z Panną Stanisławą *Karniewską*, Córką P. Karola *Karniewskiego*, Rządcy dóbr Willanowa i Xawery z *Mokrzyckich*. Do Ołtarza towarzyszyli Pannie Młodej: PP. Franciszek *Kozłowski* i Franciszek *Wlyński;* Panu Młodemu, Panny: Stanisława *Przyłęcka* i Walerja *Uzięblo*. Od Ołtarza zaś odprowadzali, Pannę Młodą: Robert *Weissenborn* i A. E. *Odyniec:* Pana Młodego, Panie: Gabryela *Michalska* i Wanda *Weissenborn.*— Aktu ślubnego dopełnił JX. Antoni *Stelmaszczyk*, Proboszcz Willanowski, którego krótka lecz serdeczna przemowa, do łez rozrzewniła obecnych.

— Onegdaj o 6ej wieczorem, Doktor *Kotkowski*, Lektor Szkoły Głównej, miał drugą prelekcję o Jeografji i Historji odkryć jeograficznych. Na początku wykładu Prelegent objaśnił znaczenie form jeometrycznych, w określeniu zasadniczych granic massy lądów stałych. Następnie przedstawiwszy graficznie jeometryczną postać lądów Azji jako trójkąta, Europy jako czworo-kąta, Afryki jako czworo-kąta, zespolonego z trójkątem, starał się wykazać stosunek zachodzący pomiędzy temi formami, a kształtami orograficznemi, to jest kierunkami głównych pasm gór, które to kierunki odpowiadają mniej więcej formom jeometrycznym massy lądu stałego, wśród którego też góry się znajdują. Lecz formy jeometryczne stałych lądów okazują nam tylko martwe kształty naszej ziemi, ożywiające się dopiero przy wykreśleniu rozwoju brzegów. W dalszym ciągu tego zajmującego wykładu, Prelegent wykazał ważność rozwoju brzegów, wpływ ich na znaczenie historyczne przyległych lądów i na rozwój cywilizacji ich mieszkańców, tudzież wyliczał kolejno części ziemi podług rozwoju brzegów, stanowiących granice lądów stałych. Podług tego, najznaczniejszy rozwój brzegów, skutkiem licznych zatok, półwysep i nierówności przybrzeżnych, posiada najwykształceńsza część naszego planety, Europa, gdy tym czasem wschodnie i zachodnie brzegi Afryki, dążą ku południowi, w kierunkach przedstawiających bardzo niewielką ilość znaczniejszych krzywizn i nierówności, zkąd też pochodzi niski stan cywilizacji tej części ziemi. W końcu wykładu, słuchacze oklaskiem podziękowali Professorowi za korzystnie spędzoną godzinę.

— W Sobotę też w Resursie Kupieckiej miała miejsce pierwsza prelekcja, zaszczytnie znanego w piśmiennictwie P. Michała *Gliszczyńskiego*, „o Kobiecie". W przyszłą zaś Środę, to jest 2go Maja, o godzinie 7ej wieczorem, będzie miał drugą, której program następujący: Kobieta Poganka, pierwiastek niewieści w religjach pogańskich, ztąd wpływ ich na położenie kobiety, wyobrażenie słabości i niższości kobiety, zaprzeczenie jej społecznych i obywatelskich praw. Bilety wejścia, sprzedawane będą w Resursie Kupieckiej w dzień prelekcji, od godziny 3ej po południu, do rozpoczęcia wykładów.

— Na wczorajszej XIVtej prelekcji Dra F. M. *Lewestama*, o literaturze XIXgo wieku, Prelegent wspomniawszy pokrótce o trzech dramatycznych poetach Niemieckich: *Schröderze*, *Ifflandzie* i *Kotzebue*, którzy równie jak wielcy ich poprzednicy *Göthe* i *Szyller*, usiłowali głównie stworzyć narodowy dramat Niemiecki, a w rzeczy samej sceniczność jego na najwyższy szczebel udoskonalenia podnieśli: przeszedł do scharakteryzowania i ocenienia jednego z najosobliwszych gienjuszów i najoryginalniejszych pisarzy, jacy się kiedykolwiek i gdziekolwiek zjawili. Gienjuszem tym i pisarzem był Jan-Paweł-Fryderyk *Richter*, znany powszechniej pod nazwą Jean-Paula, (urodz: 1763 r., zmarły 1825 r.) poeta i humorysta, a przez połączenie właśnie w sobie tych dwóch pierwiastków, poetycznej fantazji i humoru, nieporównany mistrz w swoim rodzaju, którego on sam był twórcą, i obfitością dzieł swoich sam osobną szkołę stanowi. Prelegent, oprócz własnych słów o nim, dla tem lepszego uwydatnienia tej wielkiej oryginalnej postaci, posługiwał się słowami Ludwika *Börne*, który pamięci *Richtera* najsławniejszą z mów swoich poświęcił. „Poeta, mówi *Börne*, jest pocieszycielem ludzkości, jeśli go samo Niebo usposobi ku temu i natchnie, jeśli on nie za lichą zapłatę, lecz ze szczerej miłości ku bliźnim, niesie im to niebieskie poselstwo. Takim poetą był *Richter*; był on poetą miłości, w najpiękniejszem i najwnioślejszem znaczeniu tego wyrazu. Kochał on wszystko i wszystkich, w naturze i w ludzkości, w sercu, w myśli i w duszy człowieka. Ale przedewszystkiem miłował Prawdę i ku służbie jej i uczczeniu pracę całego życia i talent swój wyłącznie poświęcał. Miłość była mu świętym płomieniem, Prawda ołtarzem, na którym się palił ten płomień, a on kapłan jednej i drugiej, niósł im same czyste ofiary. Nigdy on grzechu szpetnego nie ubarwiał kwieciem słów swoich; nigdy blaskiem swej wyobraźni nie osłaniał nieszlachetnego popędu; nigdy pod banderą wielkiego swojego imienia nie przemycał zarażonego towaru, iżby przezeń, dla własnej korzyści, zarazę między ludźmi rozszerzać. Dowcip jego był ostry i trafny jak strzała, gniew i sarkazm jak cios buzdyganu; lecz on, prawdziwy rycerz średniowieczny, przeciwko złemu tylko i przeciwko fałszowi straszliwej tej broni używał. Natomiast *humor* jego, poetyczny i fantastyczny zarazem, łączył w sobie naiwność i prostotę dziecinną, z niewinnością i świętością dziewiczą. Nie użył go on nigdy przeciw złudnym marzeniom szlachetnego serca, przeciw uniesieniom młodzieńczego uczucia; nie psuł nikomu raju, rojonego przezeń na ziemi, lecz sam owszem otwierał mu nowe, do których go pociągał i wzywał". W tych to lub tym podobnych słowach, Ludwik *Börne* skreślił charakter osobistości i gienjuszu *Richtera*. Prelegent przytoczył je także dla tego, aby dać poznać zarazem styl i sposób pisania tego pisarza, talentu pokrewnego z Jean-Paulem; my zaś powtarzamy je tutaj w nadziei, że będą mogły może posłużyć komu za skalę do sądzenia o wielu dziełach nowej szkoły romanso-pisarzy Francuzkich, które do dziś dnia jeszcze pod „banderą sławy imion swoich autorów," zaraźliwym towarem frymarczą. W dalszym ciągu swego wykładu, Prelegent wyliczywszy główniejsze dzieła Jean-Paula, odczytał we własnym przekładzie urywek, pod tyt: *Śmierć Anioła;* następnie zaś mówiąc

o jego naśladowcach, dziwnie treściwie i trafnie osądził talent i utwory, słynnego i u nas ze słychu i z imienia *Hoffmana* (Ernesta-Teodora, zm: w r. 1822), który w kompozycjach swoich, fantazyjno-humorystycznych, tak się ma do Jean-Paula, jak potworna karykatura do ideału. To też pisał on je zwykle w stanie upojenia, w nocy, śród trupich głów i szkieletów, i dla lepszego jeszcze napędzenia krwi i gorączki do głowy, nogi w zimnej wodzie trzymając. Jest to najwybitniejszy typ wielu owych *„poronionych gienjuszów“*, którym natura dała wielkie zdolności, lecz te nieogrzane miłością, a prawdą nieoświecone, przez pychę tylko wybujały w potworność, i w posiadaczach swych, jak w *Hoffmanie*, nietylko w końcu talent, ale i człowieka zabiły. Tenże sam zarzut mniej więcej Prelegent zastosował do dwóch innych naśladowców Jean-Paula: Klemensa *Brentano* i przyjaciela jego *Achima v. Arnim*; zakończył zaś swój wykład, mówiąc o znakomitszych pisarzach epoki następnej, której najpoetyczniejszym wyrazem, jako człowiek i jako poeta, był Teodor *Körner*, a którego najbliższymi naśladowcami byli: Max v. *Schenkendorff* i August *Stegemann*.

— Onegdaj otwartą została w Resursie Obywatelskiej wystawa przedmiotów do rozegrania w loterję, urządzoną ze stu tysięcy losów na dochód ubogich, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających. Wykaz tych przedmiotów przejrzeć można w Redakcji Kurjera Warszawskiego; niemniej w tejże Redakcji nabyć można biletów na rzeczoną loterję (cena kop. 15). Przy tem pierwszem dniu otwarcia zwiedziło tę wystawę około 200 osób, przyczem sprzedano około 300 biletów. Wystawa rzeczona, pięknie urządzona przez budowniczego *Dietricha*, wielce zająć może osoby zwiedzające takową; bo począwszy od serwisu srebrnego (wartości rs. 1000), garnituru mebli mahoniowych (rs. 500), serwisu platerowanego (rs. 200), serwisu srebrnego do kawy i herbaty (rs. 100), mieszczą się na niej różne inne cenne przedmioty: karyljon, obraz olejny *Szermentowskiego*, zegarki, sztuki płótna, szale Francuzkie, toalety, dywany, szezlągi, kufry podróżne, lustra, lampy, lichtarze i wiele innych przedmiotów, wartości po rs: 50, 30, 15, 3, 2, i po rublu.

— W przyszły Czwartek, jak się dowiadujemy, powtórzonem być ma raz jeszcze widowisko, w zeszły już Czwartek, na dochód ubogich, przez Amatorów w Teatrze Rozmaitości przedstawione.

— *Gazeta Polska* w kilku numerach swoich zamieściła powieść Wiktora *Hugo* pod tytułem: *Pracownicy morza*, i w dniu dzisiejszym w felietonie swoim skończy tom pierwszy.

— Onegdaj, P. Alexy *Zabokrzecki*, p. o. Prezesa Dyrekcji Szczegółowej Towarz: Kredytowego Ziemskiego, przyjmował u siebie wieczorem grono przyjaciół i kolegów, którzy w d. 21 b. m. oddając hołd jego zasługom, uczcili go przyjacielską biesiadą w Resursie Kupieckiej.

— W zakładzie fotograficznym P. *Mieczkowskiego*, wykonane zostały prześliczne fotograficzne portrety, goszczącej tu chwilowo pjanistki, Panny Elli *Schultz* i artystki opery Polskiej Panny *Graetz*.

— Pierwsze tchnienia wiosny i drobną dziatwę i dorosłych ludzi zgromadzają w poczynających się zielenieć ogrodach. Dziatwa żwawe harce wyprawia, a dorośli przechadzają się poważnie lub zasiadają na ławkach. Wszyscy cieszą się tem pięknem świeżem powietrzem; każdy ucieka z mieszkań cuchnących węglem, naftaliną, gazem, lub tytuniem, aby zaczerpnąć tego powietrza. Niedługo rozpocznie się już emigracja za rogatki, na wieś, lub letnie mieszkania; a tu tymczasem zapowiadają nam prelekcje, i to nader zajmujące. Jakże to przyjdzie w godzinach najdogodniejszych dla przechadzki, w miesiącach najpiękniejszych w roku, siedzieć w 4ch murach i słuchać choćby najinteressowniejszego wykładu? Pierwsi może podnieśliśmy myśl urządzenia owych publicznych prelekcji, zawsześmy je gorąco popierali, ale mniemamy, że tylko pora zimowa jest dla nich właściwą, i że tylko w tej porze na słuchaczy liczyć można. Sądzimy przeto, że byłoby do życzenia, aby zapowiedziane prelekcje do Listopada odłożone być mogły.

— Oddawna czuć się dawała potrzeba systematycznego urządzenia w Warszawie Weterynaryjnej Kliniki, gdzieby domowe zwierzęta, a szczególniej konie, leczonemi być mogły. Obecnie wojenno-lekarski Inspektor, zamierzył urządzić przy wojskowej Szkole Weterynarzy klinikę takową, gdzie konie chore na wszelkie choroby, bezpłatnie na kuracją od mieszkańców wszystkich stanów przyjmowanemi będą. Dozór koni, leczenie ich, lekarstwa i operacje, wszystko to kosztem szkoły dopełniane będzie, a na właściciela konia przyjdzie jedynie obowiązek dostarczania furażu, lub zwrotu kosztów onego.

— P. Jan *Thonnes* (syn), właściciel magazynu nowości, poczyniwszy zakupy na obecną porę roku do zakładu swego, powrócił z zagranicy.

— Onegdaj w sali teatrzyku Dobroczynności dawał pierwsze przedstawienie magik, P. Joachim *Lesser*, objaśniając sztuki swoje w języku Polskim. Jakkolwiek w *Warszawie* pamiętamy: *Bosca*, *Molduano*, *Hermana*, *Frikla*, *Bylickiego*, *Bellachiniego* i wielu innych podobnych sztukmistrzów, nie można odmówić Panu *Lesserowi* zręczności niepospolitej. Teatrzyk był pełen; okrywano magika oklaskami i wywoływano go. Wiele sztuk, któremi zasłynęli magicy wyżej wyrażeni, Pan *Lesser* z równą im zręcznością okazywał. Jedną ze sztuk, która zainteresowała publiczność opiszemy: Magik prosił widza, siedzącego w pierwszych rzędach, o napisanie mu np. rewersu; rewers ten poświadczył inny widz, i kartkę następnie doręczono Panu *Lesserowi*, który ją niebawem w obec wszystkich spalił. Jakież było zadziwienie zgromadzonych, kiedy nagle wpada do sali nieznajomy człowiek i przerywając widowisko, oddaje list. Blizko siedzący odbierają takowy, odpieczętowują, ale ten coraz to w innej znajdował się kopercie, aż nareszcie w ostatniej był rewers, o którym wyżej wspomnieliśmy. — We Czwartek 2gie przedstawienie P. *Lessera*, z nowym zupełnie programem.

---

— W Nicei ma być wzniesiony *Ernstowi*, słynnemu skrzypkowi, tamże w r. z. zmarłemu, pomnik ze składek jego rodaków, oraz miłośników jego talentu.

— Do Berlina sprowadzone zostały z Paryża 4ry maszyny do zamiatania ulic i zaraz w ruch puszczone; zarzucają im tylko, że sprawiają wiele kurzu i tamują ruch powozów na ulicach

— W Rzymie zwraca powszechną uwagę młoda rzeźbiarka, murzynka, *Miss Edmonia-Lewis*, która zajęła tę samą pracownię, w której niegdyś *Canova* rzeźbił swoje arcydzieła. *Miss-Edmonia* urodziła się w Ameryce, w Stanie Ohio, z ojca murzyna i matki Indjanki, której do 12go roku życia towarzyszyła w wędrówkach jej koczującego plemienia; następnie zabrał ją ojciec i przy pomocy przyjaciół, zajął się odpowiedniem wykształceniem jej, a rozwijający się w córce talent do rzeźby, skłonił go do wysłania jej do Rzymu. Pierwsze popiersie, jakie wyszło z pod dłuta *Miss-Edmonji*, było Pułkownika *Shaw*, pierwszego dowódzcy pułku wolnych murzynów.

— W Krakowie wyszedł dramat, p. t. „Wajdelotka", przez Marję z Doliwów *Godziembinę*; a we Lwowie zaczęła wychodzić „Historja literatury Polskiej", przez Felicję *Wasilewską* skreślona.

— Znana w *Warszawie* śpiewaczka opery Włoskiej, Panna *Berini*, przebywa na teraz w Medjolanie, a barytonista, również znany w naszem mieście P. *Butti*, ożeniony z Panną *Conti z Warszawy*, występuje w teatrze w Turynie.

— W Wejmarze występuje w operze tamecznej z wielkiem powodzeniem, Panna Emma *Borchardt*, rodem z Sochaczewa, która w 11tym roku życia opuściła Polskę i dotąd rodzinnego nie zapomniała języka.

— Znany w Warszawie Kapelmistrz *Bilse* z Lignicy, znajduje się obecnie w Lipsku, gdzie od 8go b. m. daje koncerty i zyskuje tam przewagę nad swemi współzawodnikami *Gunglem* i *Lumbyem* także dającemi koncerty. W przejeździe swoim do Warszawy, gdzie na dzień 10 Maja stanąć zamyśla, ma także zamiar dać kilka koncertów w Wrocławiu.

— Dnia 18 b. m. i r., w m. Kurniku w W. X. Poznańskiem, miał miejsce pożar, który zniszczył 18 domów, wiele stodół i aptekę.

## Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 27 Kwietnia.*—Urzędowa *Wiener-Ztg.* donosi: Cesarz przyjmował wczoraj w południe Węgierską deputację adresową. Hr. Andrassy w przemowie swej wykazywał, że Węgry przez przyśpieszone urzeczywistnienie zasad konstytucyjnych zyskają znowu siłę do stania się główną podporą tronu Cesarskiego. Cesarz wynurzył nadzieję, że Sejm przyśpieszy porozumienie się co do tych spraw, od których zadawalającego i trwałego uporządkowania zależy siła i pomyślność całego Państwa i Węgier. (Sch. Z.)

FRANCJA. *Paryż, 25 Kwietnia.* — Dziś krążyły tu dość niepokojące pogłoski co do zwłoki w rozbrajaniu się Prus. Fakta jednak i doniesienia pewniejsze zaprzeczyły owym pogłoskom. Mimo to wszystko jednak, trudności nie należy uważać za usunięte, a wszelkich sporów za rozwiązane.—Konferencja do spraw Mołdo-Wołoskich dziś rozpoczęła na nowo swe obrady.—Mówią, że Jenerał Prim udał się do Bolonji, celem ofiarowania Jenerałowi Cialdini swych usług w razie wojny z Austrją. — Hr. Arese wraca podobno z Wiednia do Paryża. Okazuje to, że toczą się jakieś ważne układy między Austrją, Włochami, a może i Francją.—Xiążę Duński opuści Paryż dopiero w końcu bieżącego tygodnia. Co się tyczy Xięcia Napoleona, to ten z Neapolu przedsięweźmie wycieczkę na Wschód.—Minister wojny ogłosił okólnikiem, że ponieważ Rząd Papiezki postanowił przyjmować tylko Francuzów do swej legji, przeto żołnierze z rezerwy 1861, 1862 i 1863 r. zostają upoważnieni do zaciągania się do pomienionej legji. Służba liczoną im będzie, jak gdyby zostawali pod sztandarami Francuzkiemi.—Rozeszła się tu pogłoska, że znany kiedyś Xiążę Praslin, który odebrał sobie życie aby się uchronić od kary głównej, żyje i zamieszkuje w Londynie. Naturalnie wiadomość to mylna, gdyż zwłoki jego po śmierci poddane były sekcji, a protokół jest podpisany przez czterech lekarzy.—Zapewniają, że wojska gromadzące się w Nancy, zaopatrzone są we wszelkie potrzeby niezbędne w pochodzie. Nie ma w tem jednak nic szczególnego, gdyż zawsze tak bywa.—Projekt do prawa o powołaniu 100 tysięcy spisowych, ma być rozstrząsany w Ciele Prawodawczem w Poniedziałek.—Dziś słychać, że ze strony Francji nikt nie będzie wysłany do Mexyku dla zastąpienia P. Langlais.—Roboty około gmachu wystawy żwawo postępują. (Ind. Belge).

HISZPANIA. *Madryt, 25 Kwietnia.*—*Epoca* donosi, że w przyszłym tygodniu Rząd domagać się będzie od Kortezów upoważnienia do założenia banku hypotecznego. Koncesja ma być dana stowarzyszeniu Francuzkiemu Crédit-foncier. (Ind. Belge).

NIEMCY.—Stany Nassauskie uczyniły wniosek do Rządu o zniesienie gier hazardownych w Xięztwie Nassauskiem, a zarazem i o wyjednanie u wszystkich Rządów Niemieckich podobnego postanowienia. (Ind. Belge).

## Ostatnie Wiadomości.

*Constitutionnel* z 27go b. m. zaprzecza wiadomościom o uzbrojeniach i koncentracji wojsk we Włoszech. Rząd Francuzki nie trzyma się polityki dwuznacznej; nie zachęca on wcale pochopów wojowniczych jednego państwa, równie jak drugiego, lecz pragnie wszędzie utrzymania pokoju.—Dnia 26go b. m. w Angielskiej Izbie Niższej, Layard oświadczył, iż Rząd ma powód przypuszczać, że wiadomość o wkroczeniu ochotników Włoskich na territorjum Austrjackie jest mylną. Cesarz Franciszek-Józef nie odmówił posłuchania Hr. Arese i P. Visconti-Venosta.—*Wien. Abend Post* z 27 pisze: Uzbrojenia Włoch musiały nareszcie oddziałać na postanowienia Gabinetu Wiedeńskiego; w ten sposób Austrja nie może i nie powinna być obojętną na możebność wojny zaczepnej. Musiała ona tem bardziej myśleć o zabezpieczeniu swych granic i być gotową do obrony, iż chodziło jednocześnie o ochronienie obszernego territorjum nadbrzeżnego, przy utrudnionych środkach kommunikacji. Postanowienia Rządu sięgają tylko do tej ochrony; Rząd Włoski robi sobie niegodną igraszkę z publicznej opinji Europy, przedstawiając się jako zagrożony przez Austrję. Austrja zawsze stanowczo zaprzeczała zamiarowi zaczepiania Włoch, a dała dowód widoczny swego zamiłowania pokoju przy nieporozumieniach z Prusami. Jeśli więc bez naglącego powodu, bez cienia prowokacji ze strony Austrji, Włochy nagle przystępują do obszernych uzbrojeń, to nikt powątpiewać nie może, co znaczy krok podobny. Do odporu

jednak Włochy znajdą Austrję gotową. — Dzienniki urzędowe Wiedeńskie z tejże daty zapewniają, że rozkaz do rozbrojenia wydany został 26go przez Austrję i Prussy, zaprzeczają jednak doniesieniu *N. Fr. Presse*, jakoby Prussy oświadczyły żądanie rozbrojenia armji południowej.—Kommunikacja frachtowa na stacji południowej kolei w Wiedniu, została wstrzymaną. —Z Berlina 27go Kwietnia donoszą, że Xiążę Bratiano, poprzedniego dnia, w skutku telegramu od Xięcia Hohenzollern, udał się wraz z swym orszakiem do Düsseldorfu.—Na posiedzeniu Włoskiej Izby Deputowanych, Scialoja uważał, że dwumiesięczne tymczasowe udzielenie budżetu jest niemożebne do przyjęcia i domagał się trzymiesięcznego, poczytując wniosek Komisji za votum nieufności przeciw Rządowi. Trzymiesięczne udzielanie jednak odrzucono i wniosek Komisji, 168 głosami przeciw 72 przyjęto.—Podług depeszy z Konstantynopola z 21go, powołani zostali spisowi z 1863, 1864 i 1865. —Konferencja choleryczna oświadczyła, że epidemja wprowadzaną jest przez pielgrzymów Indyjskich, i dla tego zalecono ścisłą kwarantannę dla wszystkich okrętów Indyjskich, przybywających do portów morza Czerwonego i zatoki Perskiej.

---

— Rozmaitości. — Przed laty dwudziestu kilku, pewien Izraelita węgierski, opuścił rodzinne miasto, żonę i troje dzieci w ubóstwie i przepadł, bez wieści. Najstarsze z jego dzieci, chłopczyk, bardzo do ojca był przywiązany, i tęskniąc po nim, marzył tylko o tem, jakby ojca zobaczyć. Ta tęsknota, to marzenie dziecinnych lat z każdym rokiem wzrastało, i młodzian zapragnął ziścić, o czem dziecię marzyło. Postanowił, jak ów Jafet, w angielskim romansie, ojca odszukać. Z początku matka i krewni, to śmieli się z jego postanowienia, to litowali nad szalonemi projektami, ale w końcu prośbom jego ulegli i ofiarowali mu małą sumkę na podróż. Młodzian przekonany, że ojciec, jak tysiące innych wychodźców, w nowym świecie dobić się chciał fortuny, udał się wprost do Ameryki. Podróż ta wyczerpała wszystkie jego zapasy, ale nie nadwątliła energji. Przybywszy do New-Yorku, bez pieniędzy, bez znajomych, potrafił jednak umieścić się w fabryce, w której szybko wyrobił sobie korzystne stanowisko, tak, iż był w możności matce i rodzeństwu, od czasu do czasu, posyłać zasiłki. Oddany pracy obowiązkowej, nigdy jednak myśli wynalezienia ojca nie porzucał i kogo tylko spotkał, rozpytywał się pilnie, chcąc jakiego bądź śladu o nim dociec. Nareszcie traf szczęśliwy sprowadził do niego spółwyznawcę, także z Węgier rodem, który mu powiedział, iż w jednym ze Stanów Południowych, osiedlił się od dawnych lat węgierski Izraelita, rodem z tego samego miasteczka, co tyle poszukiwany ojciec naszego młodzieńca. Odniesiono się zatem do owego Węgra, i pokazało się, że on to rzeczywiście był tym poszukiwanym. Młodzieniec natychmiast udał się do niego; zastał go powtórnie ożenionym i liczną obdarzonym rodziną; przyjęty został z radością, i ojciec zatrzymał go przy sobie, a pierwszej żonie znaczne posłał wsparcie. Pokazuje się z tego, że przedsięwzięcie niepodobne prawie do spełnienia, ziścić się jednak może, jeśli szlachetnem uczuciem jest ożywione. BÓG nagrodził tak wielką miłość syna, kiedy mu dozwolił odszukać ojca.

— Tayllerand w pewnem towarzystwie mówił o sobie, ża zna ludzi, i że gardzi niemi. Obecny temu Carnot, zrobił uwagę, że człowiek tylko w sobie i z siebie ludzi w ogólności poznaje.

---

## Depesze Telegraficzne.

*Wiedeń, 29 Kwietnia po południu.*—Minister skarbu został upoważniony do wzięcia od Instytucji listów zastawnych, pod zastaw nieruchomości państwa, 60 miljonów w srebrze listami zastawnemi i ma takowe o ile można albo najlepiej sprzedać, lub tymczasem złożyć w depozyt, a wydać za to do połowy nominalnej wartości, bony skarbowe.

*Florencja 29 Kwiet:*. La Marmora w okolniku usprawiedliwia powody uzbrojeń Włoskich, podając je jako następstwo popzednich uzbrojeń Austrji.

— *Wiedeń, 29 Kwietnia o północy.*— We Czwartek, wyprawiono dwie depesze do Berlina. Pierwsza oświadcza, że Austrja chce uprzedzić rozbrojenia Pruskie, jeżeli Prusy nie będą uważały uzbrojeń Austrjackich we Włoszech, za uzbrajanie się przeciw Prusom. Druga domaga się nagląco stanowczego ukończenia kwestji Xięztw.

*Paryż, 29go Kwietnia.* Renta na bulwarach, 65, 60.—Metternich oświadczył P. Drouyn, że w Wenecji nastąpi rozbrojenie, skoro Francja zapewni, że Włochy nie wystąpią zaczepnie.

— W Sobotę, furman z dwoma pomocnikami, złożywszy piwo w domu Nr 1076 przy ulicy Królewskiej, przejechał w bramie tegoż domu dziewczynkę, 5 lat mającą, córkę lokatora. Dziecię zaraz umarło, furmani zaś odesłani zostali do aresztu policyjnego.

O godzinie 8ej tegoż dnia, zapalił się dach słomiany na piwnicach, w zabudowaniach Szpitala Śgo Łazarza, gdzie mieści się skład piwa P. *Bilego*, lecz prócz rozebrania drewnianej komórki i zniszczenia słomy, żadnych strat innych nie było.

**Przyjechali do Warszawy**:

Byszewski Józef Ob: z Piotrowa nr 584; Chełmicki Antoni Ob: z Chełmna nr 625; Niemirycz Ob: z Krzyszewa nr 625; Podczaski Kajetan Ob: z Piotrkowa nr 585; Skarzyński Alexy Ob: z Gostynina nr 585; Walewski Winc: Ob: z Sulimierzyc nr 612; Wodzyński Tomasz Ob: z Łęczycy nr 584; Zieliński Ignacy Ob: z Łęczycy nr 585.

**Wyjechali**: Bujno Tadeusz Ob: do Broszkowa; Hofman Tytus Ob: do Pobyłkowa; Iżycki Henryk Ob: do Krzeslina; Kobylski Gracjan Ob: do Cieszkowa; Mokronowski Stan: Ob: do Chrzanowa; Zalewski Wład: Ob: do Kurczowa.



**Ceny targowe głównych artykułów żywności** na zeszło-Piątkowym Targu Warszawskim były następujące: Co do nabiału: Masła świeżego funt k. 25; solonego funt k. $22\frac{1}{2}$; Śmietany kwarta k. 25; Ser krowi k. 12, Twaróg k. 7; Jaj kopa k. $67\frac{1}{2}$.— Co do drobiu: Kurcząt drobnych para k. 30, większych k. 45; Indyk rs. 2 k. 70; Indyczka rs. 1 k. 50; Pularda k. 50; Kaczka k. 50; Prosię duże rs. 1 k. 45, małe k. 50.— Co do ogrodowizny: Sałaty blacik k. 5, Szpinaku blacik k. 5; Szparagów drobnych kopa k. 60, dużych nie było; Rzodkiewki pęczek k. 6; Kartofli garniec k. $5\frac{1}{2}$.— Co do ryb: W tygodniu tym po raz pierwszy pokazały się Jesiotry; wczoraj dostarczono ich około sztuk 200; płacono z rana za funt k. 15, później ku południowi k. 11. Szczupaka żywego funt k. 30; Sandacza k. 30; Karpia k. $22\frac{1}{2}$; Jazia k. 20; Karasia k. 20; Węgorza k. $22\frac{1}{2}$; Raków drobnych kopa k. 60, dużych nie było.

**Ceny Targowe Warszawskie.**— Dnia 27 b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. $32\frac{1}{2}$ do rs. 7 kop. 35; żyta od rs. 3 k. 60 do rs. 4 k. $27\frac{1}{2}$; owsa od rs. 2 k. 10 do rs. 2 kop. 40; gryki od rs. 4 k. 20 do rs. 4 k. 50; kartofli od rs. 1 k. 65 do rs. 1 k. 80.



**TEATR WIELKI.**

Dziś, nieodwołalnie ostatnie przedstawienie Artystów Opery Włoskiej: *La Traviata* i 4ty akt *Il Trovatore.*— Jutro Balet *Asmodea.* (Wystąpienie Panny *Bogdanoff*).

**TEATR ROZMAITOŚCI.**

Dziś, *Zoe.— Odludki i Poeta.— Chłopi arystokraci.*

**Okowity** próby 10, płacono dnia 26go b. m., za wiadro od rs. 2 k. $75\frac{3}{4}$ do rs. 2 kop. 91; za garniec od rs. — kop. 90 do rs. — kop. 95.

**Kurs Giełdy Warszawskiej.**—Dnia 30 Kwietnia r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 84 kop. —, dają rs. — kop. —; za Listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 100 rs., Iszej serji, żądają rs. 83 k. —, dają rs. 82 k. 75; IIgiej serji, żądają rs. 82 k. 50, dają rs. 82 k. 33; za Listy likwidacyjne za rs. 100, żądają rs. 65 k. 66, dają rs. — k. —; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg:, za rs. 100, żądają rs. 110 k. —, dają rs. 109 k. 75; z r. 1866, żądają rs. 105 k. 75, dają rs. 105 k. 33; Metalliki Lutowe żądają rs. — kop. —, dają rs. 100 kopiejek —; Metaliki Sierpniowe żądają rs. 100 kopiejek 66, dają rs. 100 kop. 25; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 90 k. —, dają rs. — kop. —; za Akcje drogi żelaznej Warszawsko-Bydg: po rubli sr: 100, żądają rs. 65 k. 75, dają rs. — k. —; za Akcje Drogi żelaznej W.-W. za sztukę żądają rs. 73 k. 50, dają rs. — k. —; za Akcje Głów: Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych żądają rs. — k. —, dają rs. 124 k. 33; za Akcje kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, żądają rubli sr. 95 kop. —, dają rs. 94 kop. 50. Za Obligacje cząstkowe z r. 1835 po złp. 500, dają rs. 105 k. 50; za Certyfikaty Banku na oblig: cząst: lit: A. po Złp. 300 dają rs. 52 k. 75; lit: B. po Złp. 200 bez kuponu, dają rs. 27 k. — (z kuponami dają rubli srebnych 34 kop. 50); za Dowody Kommis: Centr: Likwid: za rs. 100, dają rs. 45 kop: —; za Pożyczkę Ros: 5tą z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 85 kop. 50, dają rs. — kop. —; za Oblig: Głów: Tow: Ros: dróg żelaz: po fran: 2,000, żądają rs. —, dają rs. 95 k. 25. Za Akcje Fabryczno-Łodzkie żądają rs. 93 k. 50, dają rs. 93 kop. 17.— Pół imperjały rossyjskie płacono rs. 6 kop. 65.— Dukaty holenderskie nowe płacono rs. 3 kop. 75.— Wartość kuponu bieżącego od Listów zastawnych, od rs. 100 rs. 1 k. $42\frac{2}{9}$; od Listów likwidac: od rs. 100, rs. 1 k. $66\frac{2}{3}$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.